**60. Pierwsze piątki miesiąca**

**Cel:** Uświadomienie prawdy, że pierwsze piątki miesiąca są spotkaniem z Bogiem, który kocha każdego człowieka.

**Potrzebne:** podręcznik.

**Przebieg lekcji**

1. Modlitwa *Akt wiary, nadziei, miłości i żalu.*
2. Sprawdzenie pracy domowej i nawiązanie do poprzedniej katechezy.
3. Opowiadanie.
4. Nabożeństwo pierwszych piątków miesiąca. Zad.1. s.104.
5. Obietnice Jezusa dla czcicieli Jego Serca.
6. Litania do Najświętszego Serca Jezusa. Modlitwa jej fragmentem.
7. Zad.2 s.105.
8. Praca domowa s.106.
9. Modlitwa śpiewem *Sercem kocham Jezusa*.

**Opowiadanie**

Krzyś i Michał byli dobrymi przyjaciółmi. Chodzili do tej samej klasy i siedzieli w jednej ławce. Mieszkali na tej samej ulicy, dlatego często bawili się razem. Ich ulubionym zajęciem była gra w piłkę nożną. W sobotę rano chodzili na zbiórkę ministrantów, a w niedzielę służyli do Mszy Świętej.

Pewnego dnia Michał odwiedził Krzysia w domu. Krzyś pokazał swojemu przyjacielowi playstation fifa, którą dostał od taty. Chłopcy grali całe popołudnie, wspaniale się przy tym bawiąc. Kiedy udawało się im strzelić gola, krzyczeli na całe gardło, skakali z radości. Krzyś obiegał triumfalnie stół w pokoju, jak przystało na prawdziwego sportowca.

To były ostatnie minuty gry... kiedy Michał strzelił gola. Podniósł ręce na znak zwycięstwa i podskoczył wysoko, wykonując obrót, gdy nagle... stracił równowagę. W ostatniej chwili próbował się na czymś oprzeć, aby nie upaść na podłogę. W pokoju Krzysia rozległ się dźwięk tłuczonego szkła. Chłopcy zamarli. Popatrzyli na siebie z niedowierzaniem, że tak wspaniałe popołudnie kończyło się tak smutno.

– Zdjęcie mamy... – wyszeptał Krzyś, a w jego oczach pojawiły się łzy. Na podłodze leżały kawałki stłuczonej ramki ze zdjęciem, ostatnią pamiątką po mamie Krzysia, która zmarła, kiedy miał trzy lata. Krzyś uklęknął na podłodze i zaczął zbierać fragmenty szkła. Nic nie mówił, tylko od czasu do czasu pociągał nosem. Michał nie wiedział, co ma zrobić.

– Przepraszam, Krzysiu – powtarzał – przepraszam. Nie chciałem tego zrobić, przepraszam.

Do drzwi zadzwonił dzwonek.

– To pewnie mój tato – powiedział Michał. – Miał po mnie zajechać, wracając z pracy.

Krzyś poszedł otworzyć drzwi. Rzeczywiście, to był tato Michała. Gdy zobaczył minę Krzysia, od razu zrozumiał, że coś się stało.

– Wszystko w porządku, chłopaki? – zapytał, wchodząc.

– Tato! Tato! – krzyknął Michał. – Zrobiłem coś strasznego. Zobacz, potłukłem ramkę ze zdjęciem mamy Krzysia.

– Jak to się stało? – zapytał tato.

Chłopcy opowiedzieli całą historię. Tato pozbierał kawałki stłuczonego szkła.

– Zabieram to ze sobą – powiedział ze spokojem. – Chodź, Michale, idziemy do domu. – Wychodząc, dodał: – Nie martw się, Krzysiu, zobaczymy, co da się z tym zrobić.

Tato Michała spędził cały wieczór w swoim warsztacie. Następnego dnia pokazał synowi sklejoną ramkę. Michał nie wierzył własnym oczom. Po pęknięciu nie było widać żadnych śladów. Dopiero, gdy obejrzał ramkę pod światło zauważył cienkie rysy, miejsce sklejenia.

– Tato, dziękuję ci! – wykrzyknął Michał, rzucając się mu na szyję. – Czy mogę zanieść ją Krzysiowi?

– Idź i pozdrów go ode mnie – powiedział z uśmiechem na twarzy.

Michał szybko założył buty i pobiegł do Krzysia. Zadzwonił do drzwi. Otworzył mu Krzyś.

– Udało się, tato skleił ramkę. Proszę, to dla ciebie.

Krzyś wziął do ręki ramkę, przyjrzał się jej uważnie i powiedział:

– Dziękuję, teraz będzie mi przypominać także o tobie.

– Przepraszam, że tak się stało. Chciałbym ci to jakoś wynagrodzić. Czy mógłbym coś dla ciebie zrobić?

Zapadła cisza. Krzyś spojrzał na swojego przyjaciela trochę ze zdziwieniem, trochę z podziwem.

– Już wszystko zrobiłeś. Dziękuję – powiedział Krzyś, ale po chwili namysłu wyszeptał: – W niedzielę, jak będziemy służyć do Mszy, pomódl się za moją mamę... i za mnie.